

KOBIETA W DOMU I SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 168.

Doatek tygodniowy do N. 8764 z dnia 6 lutego 1929.
Pod redakcją JACZYŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 5. lutego.

Karnawał ma swoje prawa. Inny wprowadzie temat miałam dziś omawiać z Wami w dalszym ciągu, Miłe Panie. Ale jest to temat tak przykry i bolesny, że dzisiaj, kiedy panuje jeszcze blask i wspaniałość, wesołość i rozdzwierzona pieśń Króla karnawału, odsuwa się myśl o nim w dal. Sądję zatem, że będziemy w zgodzie z sobą Miłe Panie, jeśli w tym ostatnim tygodniu wesołości i zabawy, tańca i radości, zatrzymamy nasze myśli na tej niezwykle czarodziejkiej epoce, w której odrzucamy chętnie od siebie wszystkie strapienia i wszystkie kłopoty życia codziennego w imię dionizyjskiej radości życia.

Co sprawia tę cudowną przemianę, jakiej ulegamy corocznie w okresie karnawałowym? Co daje nam odwagę, nawet w tych ciężkich obecnych czasach podjęcia sztandaru zabawy, uciechy, porzucenia szarej, codziennej szaty kopciuszka dla złocistych strojów, podanych nam czarodziejską dłonią dobrej wróżki? Czy nie jest to lekkomyślność i nieopatrzność karygodna?

Nie, po stokroć nie... Karnawał jest darem dobrych niebios, którego nikt odrzucać od siebie nie powinien. Przez cały rok pracujemy, idziemy równo, posłusznie, w kierunku życia. My kobiety spełniamy obowiązki gospodyń domu, pracujemy w biurach, trudzimy się nad igłą, oddajemy się pracy zawodowej. Nietylko pokolenie dojrzałe, ale i młode dziewczęta, dziś rzadko kiedy są wolne od poważnych obowiązków, od pracy naukowej czy zawodowej. Rozumieją one dobrze, że życie to nie jest zabawa, że ma swoje poważne wymogi. I wymogom tym poddają się bez szemrania. Ale szeroki, wolny oddech jest każdemu potrzebny. Każdemu potrzebna jest od czasu do czasu złota bajka życia! A tę złotą bajkę przynosi nam karnawał.

I nie o to chodzi, aby w szalonym tempie gonić z balu na bal, przywdziewać na siebie pstre fatalaszki i spędzać bezsenne noce, aż do wyczerpania i umęczenia. Kto tak pojmuje karnawał, nie zna karnawału, nie umie korzystać z jego dobrodziejstw. Nie rozsądnie zamienia tylko jednego srogiego pana na drugiego, z kierunku życia, daje się wprzeżyć w wyczerpujący świątyni, pędzący zawrotnym tempem rydwan bezmyślnego szalu.

My wszystkie, które chcemy, aby dla nas otworzyła wrota ta cudna kraina bajki, powinniśmy sobie zdać sprawę z tego, czego w niej szukamy. Oto szukamy w niej prawdziwej radości,

wyladowania energii wewnętrznych, harmonji i estetyki wrażeń. Sala balowa ze swoim komfortem, blaskiem światła, dźwiękami muzyki, miła towarzyskość, strojna w wirtuose szaty, to wszystko wytwarza dokoła nas odświętną atmosferę, w której obowiązuje tylko jedno przykazanie: żyć, bawić się, weselić, iść na spotkanie piękna i radości życia.

Nic, co przykre, ponure, czy bolesne, co jest troską i strapieniem codziennej egzystencji, nie powinno przejść wraz z nami przez próg sali balowej. Całą naszą przeszłość, wszystkie troski o przyszłość, powinniśmy zostawić w mrokach zimowej nocy. Tu

należy tylko używać szczęścia istnienia, tu musimy zdobyć się na złudzenie, że jesteśmy nie sobą, nie tą codzienną istotą z szarzyzny życia, ale kimś innym, kimś, komu w blaskach wesela życie podaje swoją złotą czarę. Umiejmy wykosztować w całej pełni czarodziejstwo przedziwnych nocy balowych, umiejmy nabrać z niej tyle blasków, iżby one oświecały nam cały długi, prozaiczny rok życia. Karnawał trwa krótko. Po nim przychodzi Popielec i wtedy będziemy miały odwagę wrócić do realnego życia, tem większą, tem łatwiejszą, im więcej radości beztroskiej i wesela dał nam hojny, czarodziejko piękny Król karnawału.

J. P.

Z dziedziną mody

HERBATKI KARNAWAŁOWE I WIECZORY TANECZNE.

Lwów, 5 lutego.

W życiu towarzyskiem modnego świata zima jest obecnie tylko porą balów i zebrań towarzyskich ale także sezonem tak zwanych „wielkich” her-

batek”, tj. eleganckich przyjęć popołudniowych. Zebrania te mają odmienny charakter od zwykłych five o'clocków; przebiega w nich pewna nuta karnawałowa, wymagająca większej strojności



Elegancka toaleta popołudniowa z czarnej koronki skombinowanej z białym karczkiem.



Ciemno-niebieska suknia popołudniowa z miękkiego jedwabiu tył przedłużony, łasne aplikacje.

toalety. Wprowadzie suknią bez rękawów jest wykluczona przez dobry ton na przyjęcia rozpoczynające się przed siódmą godziną wieczór, jednak poza tą różnicą tzw. suknią popołudniową, używana na herbatki karnawałowe, odbiega tylko o parę dyskretniejszych tonów od toalety balowej. Wspólną cechą obu tych strojów jest charakterystyczna linja. Spodnica sukni popołudniowej jest także niemal zawsze wydłużona w tyle, lub z boków, a materiał również wykazuje wiele wspólności. Eleganckie veloury, crepe satin, koronka, georgetta i tafta — oto materiał, z którego tworzy się te pełne wdzięku arcydzieła smaku.



Toaleta balowa z crepe georgette w nowszym stylu.

Jak już wyżej wspomnieliśmy, najcharakterystyczniejszą różnicą jest tutaj długi rękaw, oraz małe wycięcie dekoltu. Na herbatki obowiązuje także kapelusz, dobrany w barwie i tonie do toalety. Dobry ton nakazuje nie zdejmować kapelusza — a w Anglii nakaz ten idzie tak daleko, że nawet pani domu, przyjmując popołudniu u siebie, ubiera kapelusz. Poza rygorystyczną Anglią wątpić należy, aby ten przepis mody wszedł w życie także gdzieś indziej. Niemniej, jeśli herbatka jest połączona z tańcami, to zapewne nie będzie wielkim grzechem, jeśli panie zdejmą kapelusze.

Pomysłowość i różnorodność linii

eleganckich toalet uwydatnia się naturalnie jeszcze w wyższym stopniu w toaletach balowych, w których fantazyjność nie zna poprostu granic. Szczególniejsze zamilowanie wykazuje tegoroczny karnawał do toalet stylowych, wznawiając i ożywiając w ten sposób dawno minione epoki. Coprawda po-



Toaleta balowa z tiulu haftowanego.



Toaleta balowa z georgette haftowanej koralikami z spływającymi aż po ziemię bokami.

mysłowość artysty tworzącego kreacje mody nie daje się zakuć niewolniczo w dawne formy. Przyjmuje od nich tylko charakterystyczne cechy, które następnie modeluje indywidualnie. Stylowość obecnych toalet balowych różniczkuje się, wchodzi w dziedzinę kostjumową, przenikniętą jednak poczuciem nowoczesności. Początek sukien stylowych zrobiła krynolinka w stylu

Biedermayer, następnie zaanektowała moda styl Drugiego Cesarstwa, teraz zwraca się do Renesansu, a nawet z powodzeniem inscenizuje na nowo „Wesołą wdówkę“ z lat osmdziesiątych.

Wprowadzone obecnie materiały, szczególnie faworyzują te tendencje stylowe, nie można bowiem sobie wyobrazić idealniejszych krynolinek, jak z nowej, miękkiej, a połyskliwej tafty, przedziwnie miękkie velours chifony i crepe satin, o szlachetnym rzucie fałdów, są jak gdyby wymarzone dla su-

kien renesansowych. Wdzięk fantazyjnych toalet moderne polega na skombinowaniu linii z posłusznymi każdej myśli twórcy, wytwornymi materiałami, jak tiule, koronki, lamy i brokaty. Urok i różnorodność toalet dzisiejszych jest może największym tytułem do nieprzedawnionych praw Księcia Karnawału. Bo zaiste trudno by się wyrzec tych wrażeń estetycznych, jakie daje widok sali balowej z nieskończoną różnorodnością prześlicznych, pełnych wdzięku toalet.

Nina.

PRACA NAUKOWA I LITERACKA kobiet na Wystawie Poznańskiej.

Lwów, 5 lutego.

(.) Oddział lwowski Polskiego Stowarzyszenia Kobiet z Wyższem Wykształceniem opracowuje i drukiem wydać pragnie **Bibliografię piśmiennictwa kobiecego** na Wystawę Pracy Kobiet w Poznaniu. Celem uzyskania jak największej dokładności w rejestracji, zwraca się Redakcja z prośbą do **autorek prac naukowych, publicystycznych i popularnych, jak również dzieł z zakresu literatury pięknej, oryginalnej i tłumaczonej dla dorosłych, młodzieży i dzieci, by zechciały nadesłać spis swego dorobku piśmiennego.**

Obok tytułów należy podać miejsce i rok druku, nakładę, drukarnię, format, ilość stron druków oddzielnie wydanych, zaś tytuł pracy, nazwę czasopisma, jego rok, tom, numer, stronę przy artykułach, zamieszczonych w czasopismach krajowych lub zagranicznych. Zestawienie należy uzupełnić ujawnieniem używanych pseudo- i kryptominów. Nadsyłać wymienione daty należy najdalej do 26 lutego br. na ręce przewodniczącej sekcji bibliograficznej **dr. Eugenji Kurkowej, Lwów, Ossolinem**

Rady i wskazówki gospodarcze.

CO ROBĆ, GDY KARTOFLE SĄ SŁODKIE?

Lwów, w lutym.

Ostre mrozy tegoroczne bardzo wielu gospodyniom uczyniły tę niespodziankę, że doskonale w jesieni kartofle stały się w smaku słodkie i nie do użycia. Słodki smak kartofli jest następstwem przemarnięcia w piwnicy, w której temperatura jest niższą od zera. Takie słodkie kartofle mogą być jednak oddane do użytku i odzyskać smak właściwy.

Jeżeli mamy uwolnić kartofle od nadmiaru cukru, który się w nich nagromadził z powodu zimna, to musimy im dostarczyć temperatury, w której potrzebują one więcej cukru do transpiracji, aniżeli mogą wytworzyć z zawartego w nich krochmalu. Wtedy bowiem korzystają z nagromadzonego poprzednio nadmiaru. Dzieje się to przy

temperaturze 10 do 15 stopni. W tę temperaturę nie mogą być jednak przeniesione od razu. Podobnie, jak zmarzniętego człowieka naciera się początkowo śniegiem, tak i kartofle z początku wkładamy do wody o temperaturze 2 do 4 stopni, a dopiero następnie do wody ciepłej o wyżej wymienionej temperaturze. Przy zastosowaniu tego sposobu po kilku dniach słodki smak się zatraci a kartofle są znowu dobre do użytku.

To jednak może mieć zastosowanie tylko przy nieznacznym mrozie. Silny mróz, poniżej 6 stopni, zabija kartofle, które po odmarznięciu wodnieją i gniją. Dlatego należy zachować środki zapobiegawcze, ażeby nie dopuścić do zmarznięcia zapasu kartofli. Gdzie piwnica jest zimna, należy kartofle o-

kryć słomą, workami, a przynajmniej papierem gazetowym, który jest również dobrym środkiem przeciw zmarznięciu. Dobrze jest trzymać kartofle w pakach o odsuwalnym podwójnym dnie, w ten sposób, żeby do użytku brać za pomocą odsunięcia górnego dna kartofle ze spodu.

Pod wiosnę, gdy mrozy miną, grozi kartoflom inne niebezpieczeństwo. Mianowicie w zbyt ciepłej piwnicy zaczynają kiełkować, przyczem dostają często czarne plamy, zawierające szko dliwy składnik solaninę, która działa trująco. Plamy te i kiełki muszą być przy obieraniu kartofli troskliwie wy-cięte.

Zachowanie higieny przy praniu.

Bardzo wiele pań nie zdaje sobie sprawy w jak wielkim stopniu brudna bielizna może być rozsądni kiem niebezpiecznych chorób. Ze względów higienicznych byłyby wskazane stanowczo osobne pralnie, aby bielizna nie była prana w kuchni gdzie się przyrządza jedzenie. W naszych stosunkach nie zawsze to jest jednak możliwe, bo tylko niewiele domów posiada osobne ubikacje na ten cel. Wobec tego należy chociażby pamiętać o ograniczeniu zła do najmniejszych rozmiarów. Przedewszystkiem nie powinno się równocześnie prać bielizny i gotować obiadu. Nieraz już kilka chusteczek do nosa może wywołać bardzo niebezpieczne następstwa. To też zwłaszcza chusteczki nie powinny być prane w kuchni, przy jedzeniu, ani też razem z reszłą bielizny, nie mówiąc już o bieliznie osób chorych, która stanowczo powinna być oddzielona od innej bielizny i najlepiej oddana do pralni. Osoba zajmująca się praniem, nie powinna także również nie gotować. Jeśli niema jej kto zastąpić, to w takim razie powinna do gotowania przebrać się, ubrać świeży fartuszek i starannie umyć ręce w wodzie z dodaniem jakiegoś środka desynfekcyjnego. O ile zawsze w gospodarstwie domowym powinny być zachowane względy na higienę, to podczas prania jest to podwójnie surowem przykazaniem.

Jubileusz setnej premiery „pisarza okropności”

W PARYSKIM GRAND-GUIGNOL'U" ANDRZEJ DE LORDE, AUTOR STU „OKROPNYCH" DRAMATÓW. — LITERAT I UCZONY. — SZTUKA, KTÓRA NIE JEST PRZEZNACZONA DLA SŁABYCH NERWÓW.

Paryż, w lutym.

(=) W nowym budynku teatru „Grand Guignol“ odbył się onegdaj w ramach uroczystego przedstawienia **niezwykły jubileusz**. Święcono mianowicie setną premierę autora dramatycznego **Andrzeja de Lorde**, który w ciągu trzydziestu lat napisał

sto dramatów.

które wszystkie bez wyjątku należą do **specjalnego rodzaju literackiego**. Andre de Lorde jest bowiem właściwym założycielem **Grand - Guignol'a**, znanego paryskiego teatru okropności, — wstrząsającego nerwami widzów **niezwykle wyrafinowanymi efektami**.

Rzecz ciekawa, że Andre de Lorde jest nie tylko dramaturgiem, lecz również **uczonym**. A także jego dzieła

sceniczne oparte są zawsze na jakiejś **idei naukowej**. De Lorde

zajmuje się namiętnie przyrodą.

Jest stałym gościem w fizykalnych i chemicznych laboratorjach, w wielkich szpitalach itd.

Jego pierwszy dramat, który stał się dlań niejako przeznaczeniem i ustalił dalszą drogę życia, nazywał się „**Odkrycie profesora Gondsona**“. Fabuła została oparta na noweli **Edgara Allana Poe'go**, wielkiego amerykańskiego poety, którego dzieła pokrewne są twórczości Lorde'a, choć ją przewyższają **poziomem artystycznym**. Malarz Barrere zrobił wówczas efektowne afisze do tej sztuki — **sukces był olbrzymi!**

Za pierwszym dramatem poszedł cały szereg innych. Andre de Lorde

stworzył własny styl i nadał Grand Guignolowi **właściwą mu fizjognomię**. Należy dodać, że dramaty de Lorde'a wymagają **bardzo silnych i zdrowych nerwów**. Osoba delikatna i wrażliwa może pod wpływem tych okropności doznać

bardzo silnego wstrząsu nerwowego.

Zapowiadają to zresztą **afisze i programy teatru**. Można tam wyczytać, że dyrekcja nie ponosi odpowiedzialności ze ewentualne skutki swych przedstawień i przestrzega osoby nerwowe. Mimo to „Grand-Guignol“ cieszy się **bardzo znaczną frekwencją**, a setna premiera dramatyczna Andrzeja de Lorde'a zgromadziła w „Grand-Guignolu **tłumy publiczności**.